GAZETA LWOWSKA.

Czwartek — N^er. 37. — 27. marca 1834.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— *Z Wiédnia d. 20. marca.* —

Onegdaj z południa przybył tu z Berlina królewsko-pruski minister stanu i gabinetu, p. Ancillon.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Portugalija.

Dz. *Herald* donosi, że od d. 18. lutego nie było więcéj żadnego poruszenia pod Santarem. Wojsko Dom Miguela stoi jeszcze po za Santarem, wszelako łatwo jest wyprzeć je z tego stanowiska; lecz ma otwartą drogę do miasta. Ostatnia wycieczka pociągnęła za sobą to, że z wyprawy księcia Terceiry do Alentejo nic być nie może, ponieważ nie można odłączać wojska z pod Santarem, ale przeciwnie potrzeba jeszcze ściągnąć posiłki. Zgodnie z tém mówi *Globe*: Najnowsze wiadomości z Lizbony są niepomyślniejsze, niżeli te, które wprzód nadeszły. Niezgoda między stronnikami królowéj każe się obawiać wielkiéj szkody dla sprawy konstytucyjonistów. *Sun* pisze, że migueliści uderzyli znowu po d. 18. na pedrystów, lecz zostali równie odparci. *Courier* wystawia wojsko Dom Miguela jako będące w rozwiązaniu. Oraz donosi, że w bitwie d. 18. zabito pod hrabią Saldanha trzy konie.

Courier donosi z Falmouth z d. 9. marca, że zawinął tamże statek parowy Pike z Lizbony, który to miasto opuścił w d. 6., i przywiózł wiadomość o nowéj potyczce pod Santarem, czemu jednakże nie można bez warunkowo dać wiary, gdyż inne wiadomości z Lizbony z téjże saméj daty nic o tém nie namieniają. Ta potyczka zajść miała podług tychże wiadomości w d. 2. b. m. z południa, i skończyć się na zupełnéj klęsce miguelistów, którzy stali pod Santarem.

List z Lizbony z d. 22. lutego, umieszczony w Gazecie Pruskiéj stanu, donosi: Przez odwrotnie uskutecznione zkoncentrowanie naszéj armii, w jéj dawnych stanowiskach pod Cartaxo, otworzona była droga do Santarem wojsku miguelistów, idącemu z Oporto. Wojsko to przybyło tamże d. 17. b. m. wieczorem, kiedy tamże nadeszła już była dywizyja jenerała Lemos z Alentejo. Dnia 18. rano uderzył jenerał Povoas na nasze stanowisko w 12000 ludzi. Pięć tysięcy ludzi z 400 jazdy i 10 działami, pod rozkazami jenerała Lemos, zwycięzcy pod Alkacer, ruszyło przeciwko stanowisku naszemu pod Villas Novas na drodze lizbońskiéj, które było głównym celem ataku. Jenerał Saldanha miał tylko 3500 ludzi piechoty, lecz równą jak przeciwnik liczbę jazdy i artyleryi. Dozwolił nieprzyjacielowi przejść swobodnie most, na wielkich bagnach, poczém uderzył na nich silnie, i po zaciętéj trzechkwandransowéj potyczce odparł ich na bagna i za most, który w ostatku opanował. Z obojéj strony legło 800 ludzi na polu. Prawie nikomu nie przebaczano. Niepodobna podać liczbę zbiegów, którzy się rzucili w moczary i tam poginęli. Trzy chorągwie i blizko 200 jeńców dostało się w moc zwycięzców. W skutek otworzenia na nowo wprost związków między Santarem a Koimbrą, przez Figueras, otrzymał Dom Miguel z Anglii 10000 mundurów, jakoteż amunicyją i pieniądze. Z tego samego kraju nadeszło tu niedawno dla Dony Maryi 200 koni, 1000 ludzi i równie amunicyja i pieniądze.

Hiszpanija.

List z Madrytu z d. 4. marca (umieszczony w *Galignani's Messenger*) wyraża: Wyrokiem z d. 1. marca zaleca królowa, że, zważywszy powszechne nieukontentowanie w całém królestwie, pochodzące z rozporządzenia, wydanego d. 16. lutego, siła zbrojna, która pod nazwą: Straż obywatelska« młodzież: »ochotnicy Izabelli II.«, lub pod podobnémi nazwami na różnych punktach królestwa już organizowaną była, zostawać ma pod bezpośredniem dowództwem jeneralnych kapitanów, pomimo rzeczonego dekretu z d. 16. lutego. Wszelako inny artykuł stanowi, że o p r ó c z t e g o, (to jest: w miejscach, gdzie nie była organizowana straż obywatelska), takowa powinna być według przepisów dekretu z d. 16. lutego utworzona. — W Sewilli rozeszli się natychmiast wszyscy ochotnicy miejscy, już organizowani, skoro się

dowiedzieli o zasadach wyżéj pomienionego wyroku; to samo zaszło w Valladolidzie, Santander, Salamance i na innych miejscach. Wszystkie dzienniki wyrażają się z zapałem, aby ministrów zniewolić do środków, zdolnych ocalić ojczyznę; żądają nawet, aby zaprowadzono odpowiedzialność ministrów. Zdaje się, że rząd zatrudniony jest mocno środkami, potrzebnémi do ukojenia panującego wzburzenia i do zapobieżenia nowym zamachom. Prawie wszyscy, którzy należeli do rozruchów, w Madrycie, zrządzonych przez karlistów, należeli wprzód do królewskich ochotników, których rozbrojenie zaleconém zostało wyrokiém z d. 27. października r. z. Królewski rozkaz Karola V., zawidziany przez jego ministra sprawiedliwości, biskupa Leonu, zaléca wojskom karlistów, wspiérającym jego sprawę, kazać rozstrzélać wszystkich stronników Izabelli II., którzy z bronią w ręku w ich ręce wpadną, wszelako, jak tenże dekret dodaje, dostojne osoby królowéj i obudwóch jej córek, powinny być ochraniane. — Zapewniają, że ajentowi finansów Don Carlosa, pu. Tassin, udało się zaciągnąć znaczną pożyczkę dla swojego rządu; tyle pewna, że ma pieniędzy podostatkiém. — Twierdza Ciudad Rodrigo omal się nie dostała w moc Don Carlosa. Rząd, przejąwszy list, pisany do pewnéj osoby w Salamance, dowiedział się o tym zamiarze, jakoteż o ugodzie, w skutek któréj miała być twierdza bez oporu poddana. Naturalna jest, że Don Carlos wszystkiego użyje, aby jaką bądź twierdzę hiszpańską opanował, dla zaprowadzenia i zabezpieczenia rządu swojego od napadu, a potém, aby mógł rozpocząć dalsze działania. Brakuje mu twierdzy, któraby na ziemi portugalskiéj była tém, czém jest Sen d'Urgil na ziemi francuzkiéj, i czém ta twierdza była w roku 1823.«

Podług gazet madryckich z d. 4. marca postrzeżono w nocy z d. 2. na 3. b. m. w Madrycie, na ulicy Toledo, oznaki rozruchu, albowiem dały się słyszéć okrzyki buntu. Atoli za nim władze i wojsko pospieszyły, zebrało się wielu szanownych mieszkańców z poblizkości do utłumienia zaburzonéj spokojności, przez co, jak mówi gazeta madrycka, dali dowody swojéj gorliwości i postanowienia, aby utrzymać sprawę królowéj Izabelli II. Burzyciele porządku zostali wsparciem obywateli pokonani. Dwóch poległo na placu, a kilku raniono; innych zaś, jako współwinnych i podejrzanych, i uciekających, pojmano i zaprowadzono do więzienia. Wszelako wypadek ten nie zaburzył więcéj spokojności stolicy. Aby podobnym wypadkom zapobiédz, rozkazała królowa ministrom, chwycić się środków do jak najprędszego ukarania winnych, i w skutek tego mają być tak w stolicy, jakoteż w prowincyjach, sądy wojenne ustanowione.

Pewna gazeta madrycka z téj saméj daty daleko straszniéj wystawia to zdarzenie, i kreśli stan Madrytu, jako graniczący ze stanem anarchii. Podług tego, byli mieszkańcy przez karlistów na ulicach napadani, i musieli użyć broni ku własnéj obronie. Aresztowano wiele osób, a między aresztowanymi znajduje się najwięcéj przyjaciół królowéj: grupy karlistów udają się za patrole nocne i za porozumieniem przeciągają po mieście.

Wiadomości z Madrytu z d. 5. marca, odebrane w Paryżu przez nadzwyczajnego gońca, donoszą, że rozruchy, których stolica w d. 2. marca była widownią, zostały utłumione, i że porządek i spokojność znowu panują. Tymczasem rząd nie był bez obawy o ponowienie się wypadków. Przedsięwzięto surowe środki ku utrzymaniu porządku.

Bułetin del Commercio przypisuje królewskim ochotnikom wypadki w Madrycie, o których powyżéj donieśliśmy; mówi, że zamieszanie trwało przez kilka nocy, nakoniec kupa burzycieli przy odgłosie: Niech żyje Don Carlos! dała ognia w dzielnicy de la Cebada do stronników królowéj. Niebawem odparta do domu przy ulicy Toledo, któremu nadała imię: »zamek Karola V.«, dawała tamże dzielny odpór; poległo 5 do 6 ludzi, a raniono i uwięziono blizko 30. Wojsko liczyło także ranionych; karliści używali wszelkiego rodzaju pocisków.

Journal des Debats pisze: Kilku radzców karlistowskich sądu królewskiego w Madrycie zostało z urzędu złożonych. Rozpoczęcie się wystawy przemysłu przeznaczone jest na dzień 19. listopada. Rejentka upoważniła doputacyje prowincyj baskijskich do wypisania nadzwyczajnych podatków z powodu kosztów, zrządzonych przez powstanie. Duchowieństwo nie powinno być także wyłączone od podatku, stosownie do wyraźnego przepisu: *novissima recopilacion*, który obowiązuje je przyczynić się do kosztów utrzymania straży kraju i obrony onegoż. Przy odejściu gońca w d. 4. marca zdawał się być Madryt spokojny, lecz umysły były mocno wzburzone; ultra-liberaliści nie byli jeszcze zadowoleni nowym dekretem względem milicyj miejskich i nie przestawali użalać się na brak pewności w krokach rządu i na zwłokę w zwołaniu kortezów.

Książę Infantado, grand hiszpański 1. klasy, minister rejencyi z roku 1823go, jeden z naj-

bogatszych dóbr posiadaczy w Hiszpanii, umarł po kilkoletniéj chorobie w późnym wieku.»

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Standard z d. 8. marca donosi: Ministrowie naradzali się cały ranek, a rada gabinetowa zapowiedziana jest na wieczór. Utrzymują, że niektóre głosy, wzniesione zeszłéj nocy na niektórych miéjscach, znaczne uczyniły wrażenie, i że teraz nie może nic przeszkodzić szybkiéj zmianie w ministeryjum. Podług wieści, mocno rozszérzonéj dzisiaj rano na zachodnim końcu miasta, kilku panów, będących w związku z administracyją, głosujących za mniéjszością, oświadczyło gotowość wyjścia z gabinetu; wszelako mamy powód do wierzenia, że nic stanowczego w téj mierze nie uchwalono.

Księżna Kent i księżniczka Wiktoryja zostały patronkami królewskiego klubu jachtów w Cowes, który odtąd mieć będzie nazwę: »Królewski klub jachtów Wiktoryi.«

Na posiedzeniu izby niższéj w d. 26. lutego odczytano powtórnie bile, podług których miasta Warwick i Liverpool powinny być uprzednio pozbawione swojego prawa wyborowego, z powodu powtórzonéj i jawnéj przedajności większéj części wyborców, których zepsute obyczaje dały w czasie ostatniego parlamentu powód do wielkiego zgorszenia. Drugie odczytanie bilu o Warwicku przyjęto bez głosowania. Sprawa miasta Liverpool dała powód do długich rozpraw. Po mowie pana Benett, proponującego, aby to miasto zostało uprzednio pozbawione prawa wyborowego, i po odpowiedzi lorda Sandon (ministrowie nie mieszali się do rozpraw), przystąpiono do głosowania i w końcu drugie odczytanie przyjęto 190 głosami przeciw 38.

Na posiedzeniu téjże izby w d. 27. lutego odnowił Sir W. Ingilby pytanie torysów i wielkich dóbr posiadaczy względem finansowego planu ministrów. Jak wiadomo, lord Althorp oświadczył, że jeźli zniesiony będzie niepopularny podatek od domów, 1,200,000 f. s. wynoszący, nie można będzie wraz znieść taksy od słodu, która i bez tego na teraz tylko częściowo może być zniesioną, ponieważ czyni rocznie blizko 5 milijonów f. szt., co daleko przewyższa spodziéwany nadzwyżek dochodów. Pomimo to wniósł pomieniony baronet o komitet śledczy względem zniesienia w części lub całkiem taksy od słodu, ponieważ na kilka dni wprzód podobne pytanie, pod inną formą wniesione, odparte zostało tylko większością cztérech głosów; przeto największa była ciekawość o końcu téj walki.

Na poranném posiedzeniu téjże izby w d. 28. lutego oświadczył lord kanclerz izby skarbowéj z powodu petycyi, wniesionéj przez Sir E. Knachtbull, że zajęty jest nie tylko wypracowaniem bilu, podług którego konie, do rolnictwa używane, powinny być od wszystkich podatków uwolnione, lecz że zamyśla przedsięwziąć rozpoznanie wszystkich ustaw, dotyczących się gospodarstwa wiejskiego.

Na posiedzeniu izby niższéj w d. 1. marca oznajmił p. Shiel, że w d. 7. t. m. będzie żądał przełożenia odpisów traktatów, zawartych od 1. stycznia 1833 między Rossyją a Portą. Dodał, że w téj mierze uczyni niektóre zapytania ministrowi spraw zewnętrznych. Poczém zamieniła się izba w komitet, na podatki zezwalający. Lord Althorp oświadczył, że okoliczności nie dozwalają zmniéjszenia wszystkich podatków, przeto żąda zatrzymania dotychczasowych (oprócz mających być zniesionémi osobnémi przepisami). Oprócz tego proponuje, aby koniec roku finansowego oznaczyć na d. 5. lipca, zamiast na 5. kwietnia. Żąda także zatrzymania cła od cukru i syropu. P. Cutlar Ferguson czyni uwagę: Gdy izba otrzymała 20 milijonów dla posiadaczy gruntu w Indyjach zachodnich, byłoby słuszną rzeczą uczynić coś i dla dóbr posiadaczy Indyjów wschodnich. Mielibysmy tu do tego sposobność. Już dawno dawała się czuć niesprawiedliwość, że cła od cukru z naszych osad wschodnio-indyjskich daleko są większe od ceł zachodnio-indyjskich. Pytam się zacnego lorda, czyli rzecz ta zwracała uwagę rządu? Lord Althorp odrzekł, że stosunek, na który się uskarżają, jest tylko czasowy; tylko okoliczności nie dozwalały dotąd rządowi, aby temu zapobiegł. Poczém nastąpiły długie narady nad budżetem wojska. P. Ellice, sekretarz stanu do wydziału wojny, przełożył na ten rok etat wojska na 88,952 ludzi (wyjąwszy wojsko wschodnio-indyjskie, które jest na żołdzie kompanii wschodnio-indyjskiéj). Co do liczby, wojsko to jest mniéjsze tylko o 467 ludzi od wojska z roku przeszłego; atoli redukcyja podnosi się do 8000 ludzi, ponieważ p. Ellice proponuje nie zapełniać przypadkowych ubytków. Liczba szeregowych, na których należy głosować, wynosi 70,355, liczba oficérów i podoficérów 18,597. Oszczędność, mająca się uzyskać przez powyższą redukcyją 8000 ludzi, czyni 123,140 f. s. Tu wyliczał minister szereg innych oszczędności, z których najznaczniéjsza dotyczé się angielskiego korpusu yeomanrów, a wynosi 20,000 f. s. Ogółem oblicza on na ten rok oszczędność w budżecie wojska na 299,000 f. s. (3,600,000 zł.)

Zapowiada także, iż zamyśla o zmniejszeniu połowy żołdu dla oficerów. Wiele uskutecznionych oszczędności odpowiadają życzeniom, wynurzonym dawniéj przez izbę niższą. Pułk gwardyi, mówi p. Ellice, nie kosztuje więcéj jak pułk linijowy, chociaż żołniérz pobiéra codziennie więcéj o jeden penny. Przyjdziemy, rzecze minister, znowu do dawnego porównania z r. 1792; atoli należy się nam zastanowić, że od tego czasu, z powodu podniesienia się cen wszystkich potrzeb do życia, powiększone zostały wszystkie żołdy i płace. Jeżeli to weźmiemy na uwagę, okaże się, że w istocie teraźniéjszy budżet wojska jest najmniéjszy, jaki kiedyś był przełożony, podczas gdy wojsko daleko ma większą wartość i jest liczniéjsze niżeli w r. 1792. Liczba wojska w osadach jest wprawdzie większa, ale i tu potrzeba się zastanowić, że liczba samych osad przez zdobycia w wojnach powiększyła się; w pojedynczych osadach zmniéjszono siłę wojska, wyjąwszy nową południową Walliją. Teraźniéjszy budżet wojska jest mniéjszy o 338,000 f. s. niżeli r. 1822, a o 350,000 f. s. mniéjszy niżeli w r. 1830, pomimo, że wojsko w ostatnim roku co do liczby nie było silniéjsze, i ówczesny minister wojny (Sir H. Hardinge) poczynił wszelkie redukcyje, jakie uważał za podobne. Nigdy, dodał p. Ellice, nie było wojsko popularniéjsze, jak teraz, i w ciągu całego roku nie zaszła do ministeryjum wojny żadna skarga na brak karności, pomimo, że służba wojska jest trudniéjsza, jak w innych krajach, ponieważ wojsko to musi zamieniać najgorętsze klimaty na najzimniéjsze, gdzie nie ma podniety do sławy, lecz tylko trudy i niedostatki, o których żołniérz w Europie nic nie wié. Należy się zatém zastanowić, gdy mówimy o tém, że żołd oficérów angielskich jest większy, jak oficérów stałego lądu. Trzeba wziąć na uwagę, że wielu oficérów angielskich bawić musiało 25 lat w Indyjach, gdzie wszystkie potrzeby do życia niezmiernie są drogie. P. Hume zaproponował, zniżyć żądaną liczbę na 72,268; atoli wniosek jego odrzucono 282 głosami przeciwko 46. W końcu złożono jeszcze, na wniosek lorda Althorp, wydział do rozpoznania *sinecurów*.

Na posiedzeniu izby niższéj w d. 6. marca wniósł p. Hume swoję mocyję względem ustaw zbożowych; proponował on mianowicie, aby się izba zamieniła w wydział dla naradzenia się, czyliby nie było przyzwoitą rzeczą, w miéjscu zmieniającego się nieustannie cła wedle rozmaitéj ceny produkowanego w Anglii zboża nałożyć stałą opłatę na zagraniczne zboże. Na poparcie swojego wniosku przytoczył on swoje twierdzenia. Sir James Graham uczynił uwagę, że się zgadza z niektóremi punktami mowy pana Hume. Lecz przy rozpoznaniu pytania, mając dobro całego kraju na względzie, widzi jedynie stanowisko, z którego rzecz tę uważać należy. Trudno jest bowiem między interesami rolnictwa a fabrykantów osobną pociągnąć liniję, jak sam zacny pan przyznał, i tylko przy pobieżnym względzie stosunków okazuje się między obudwoma różnica. Uważywszy dokładniéj, jest nawet niepodobną, aby zadać śmiertelny cios rolnikom bez zrujnowania zarazem rękodzielników. »Zniesienie praw zbożowych« rzekł daléj mowca »nie zgadza się z pomyślnością arystokratycznych dóbr posiadaczy. (Słuchajcie!) Gdyby tego nie chciano uważać za przedmiot ważny, musiałbym dozwolić sobie twierdzenia, że zguba dzierzawców i zniszczenie własności wszystkich rolników musiałyby nieodzownie nastąpić. Nieustanne chwianie się cen zboża uważa zacny pan za wielkie złe. Lecz jakiż środek przekłada, aby temu zapobiédz? Aby téj niepewności zaradzić, chce on niepewność ustalić. Nie chce on ani stałego cła, ani zupełnéj wolności handlu zbożem, a tak proponuje to, co właśnie potępia. Różnica między projektem, przez niego przełożonym, a bezpośredniém zniesieniem praw zbożowych jest różnicą między powolnym zgonem a zgonem raptownym. Jeżlibym chciał kiedyś iść na śmierć, więc zawsze wolałbym nagłą umrzéć śmiercią. Zacny mowca uczynił oprócz tego uwagę, że zupełna wolność handlu zbożem zrządziłaby zbytne powiększenie się ludności, a to powiększenie się ludności wywołuje on jako nieszczęście. (P. Hume oświadcza się tu z niechęcią przeciw wykładowi swoich wyrazów.) Jeżeli powiększenie się ludności, rzekł daléj minister, nie jest złem, lecz dobrodziejstwem, potrzeba sobie więc przypomnieć, że to dobrodziejstwo obok ustaw zbożowych i wraz z témi ustawami istniało. Uważać zaś całe to pytanie jako sprawę europejską, jak to zacny pan zamierza, zdaje mi się być całkiem rzeczą obcą, nie zważając na to, że ten rzut oka na stan stosunków kontynentalnych wydaje fałszywe stanowisko. Zastanówmy się więc nad interesami angielskiémi, co w istocie jest tylko angielskiém. Zgodnie z oświadczeniem zacnego mowcy powinienem przeciwnie oświadczyć, jeżeli on dobro właściciéli gruntu z dobrem innych stanów za ściśle spojone uważa. Zbawienie wszystkich klas zawisło nawet od położenia rolników. (Słuchajcie! Słuchajcie!) Jeżeli ci nie są zadowo-

leni, jeźli nie są szczęśliwi, tedy i stan innych gałęzi przemysłu narodowego jest wątpliwy. Ja z mojéj strony, będąc także właścicielem gruntu, nie wniósłbym nigdy środka ku ograniczeniu przywozu, gdybym nie był sumiennie przekonany, że takowy środek jest z pomyślnością dla kraju. Wszelako twierdzenie zacnego członka z Midlesex sprzeciwia się zupełnie doświadczeniu roku upłynionego, że, gdyby przesłano tyle zboża, jak teraz, uzyskiwać, kraj musiałby się podjąć innych, równie zyskownych przedsięwzięć. Nie można także brać za rzecz słuszną, co powiedział zacny członek z Bolton, wspiérający wniosek pana Hume, że teraźniéjszych panów, co się dotyczé całych obrad względem praw zbożowych, zajmuje tajemny interes, ukrywający się pod pozorem powszechnego dobra. Jestto raczéj wyraźne faktum, iż żaden kraj Europy nie zużywa większéj ilości pszenicy, jak Anglija, dla tegoto nie jest przedmiotem powszechnie ważnego interesu, lecz raczéj warunkiem naszéj pomyślności, aby tak obficie zaopatrzyć lud nasz pszenicą, izby wszelka możność niedostatku zniknęła, i żaden kraj nie był w stanie ubiédz nas w tym względzie. (Słuchajcie! słuchajcie!) Niechaj mi wolno będzie przytoczyć w téj mierze, jako powagę, słowa Hussona, który, dopóki talent i światło na szacunek zasługiwać będą, uchodzić będzie za zwolennika ekonomii politycznéj. »Historyja Anglii w ciągu ostatnich stu siedmdziesiąt lat« mówi wspomniony znawca w swojém piśmie ulotném, »dowodzi dostatecznie, że taniość zboża, pochodząca z przywozu zagranicznego, jest przepowiednią mającego niebawem nastąpić niedostatku, podczas gdy z drugiéj strony stała krajowa produkcyja zrządza stałe i umiarkowane ceny. Jakiż był stan kraju w czasie owych 100 lat, w których na przywóz obcego zboża wielkie nakładano podatki? W latach zwyczajnych wystarczał nasz własny produkt na naszę potrzebę; przy obfitych żniwach mogliśmy z obfitości tyle oszczędzić, że podczas nieurodzaju nie dawał się czuć niedostatek; chwianie się cen zboża wynosiło rzadko więcéj, jak kilka szylingów za kwarter, a wskutek nieznacznego zmniéjszenia się. kwarter ten, po upływie całego czasu, w ciągu którego nie był obcy przywóz dozwolony, stał o piątą część niżéj, niżeli od początku tego okresu, który się z rokiem 1765 ku naszéj największéj szkodzie zakończył. Od tego czasu zaniechaliśmy dawnéj zasady, a przyjęliśmy przeciwny systemat. Cóż się stało z naszémi potrzebami? Pomimo nieregularności przywozu z za-granicy, przyczém często ciérpieliśmy niedostatek, nieregularność ta powiększała się z każdym rokiem, aż się wojna zaczęła, a z raptowném skończeniem się téjże okazał się jawnie nasz opłakany stan; albowiem byliśmy zawisłymi od naszych nieprzyjaciół i współubiegających się. W piérwszych 18tu latach wojny musieliśmy za potrzebny i niedostateczny przywóz 60 milijonów płacić, a gdybyśmy nawet byli wszystkie nasze skarby ofiarowali, Europa mogła swoje porty zamknąć. Nawet w czasie pokoju jest niebezpieczna, spuszczać się na obce kraje. Jeżeli we Francyi, która nam najwięcéj zboża dostarcza, zajdzie nieurodzaj, zatém nie dozwolą tam zwyczajnego wywozu, i my ciérpimy właśnie niedostatek, nie Francyja, która nawet przy nieurodzaju ma jeszcze dla siebie podostatkiem zboża. Każcie zatém piec chléb, który pożywacie, z płodów własnéj waszéj ziemi, bez względu na taniość cen, jako piérwszy przedmiot waszéj troskliwości. Pomyślność nasza oparta jest jedynie na pomyślności naszych rolników.« Oświadczenie to — dodał sir J. Graham — dotyczé się roku 1815go, na czas, kiedy przywóz wielkiém cłem był ograniczony. Po przymówieniu się jeszcze kilku innych członków względem wniosku pana Hume, obrady odłożono na dzień następujący.

Francyja.

Moniteur donosi: Hr. Florida Blanca, grand hiszpański piérwszéj klasy i nadzwyczajny poseł królowéj hiszpańskiéj na dworze angielskim, przybył do Paryża i jedzie do Londynu.

Ten sam *Moniteur* donosi, że kapitan okrętu d'Oysonville został w Toulonie przez sąd wojenny w dniu 7. marca względem straty okrętu linijowego Superbe zaszczytnie i jednomyślnie uwolniony.

Na giełdzie paryzkiéj rozeszła się wieść, że bank zamyśla zniżyć dyskonto na trzy procentu.

W Rouen wstrzymał swoje wypłaty dom bankierski Rolanda i współki.

Dokończenie uzupełniające posiedzenia izby deputowanych:

Na posiedzeniu téjże izby w dniu 20. lutego zdał sprawę p. Coulmann z wniosku pana Bavoux względem rozwodów. Komissyja wnosi zgodnie ze sprawozdawcą na zaprowadzenie tychże na nowo. Poczém przystąpiono z porządku dziennego do narad nad projektem do ustawy względem zarodów oficérów sztabowych marynarki. Z mowy ministra marynarki, p. Rigny, zdaje się okazywać, iż rząd chce zaniechać ustawy z powodu klęski, poniesionéj przy projekcie o sztabach oficérów krajowych, i że takowego nie chce izbie parów przełożyć. Popraw-

ka p. Lacneel, dotycząca się ograniczenia mianowania admirałów w czasie wojny, została odrzucona, przeciwnie zaś inny wniosek tego deputowanego został przyjęty, podług którego liczba admirałów na dwóch, miasto trzech, jak rząd chciał, oznaczona została. Drugą poprawkę, dotyczącą się zmniejszenia wice- i kontr admirałów, odrzucono. Całą ustawę przyjęto 208 głosami przeciw 47. Przy końcu posiedzenia toczyły się jeszcze narady nad wnioskiem pp. Taylandier i Devaux, dotyczącym się zniesienia śmierci cywilnéj i zastąpienia jéj karą legalnéj interdykcyi.

Na posiedzeniu w dniu 21. lutego toczyły się daléj narady. Karę śmierci cywilnéj broniono przez to, iż powiedziano: Więzień galerowy, jako ojciec rodziny, nie może rodziną swoją zarządzać; prawna interdykcyja zawiéra w sobie tyle złego, co i śmierć cywilna. Na tę uwagę cofniono wniosek.

Na posiedzeniu w dniu 22. zajmowała się izba projektami pana Boyers, względem władzy ojca nad dziećmi, zrodzonémi po rozwodzie, i przyjęła w téj mierze projekta komisyi. Podług tych projektów może małżonek nie uznać dziécięcia, które jego rozwiedziona małżonka po upływie 300 dni po rozwodzie zrodziła.

Na posiedzeniu izby parów w dniu 21. naradzano się nad projektem do ustawy, dotyczącym się pomnożenia żandarmeryi w zachodnich departamentach, i przyjęto dwa piérwsze artykuły. Jenerał Ambrugec przyzwalał wprawdzie na udzielenie władzy policyjnéj podoficérom, lecz wniósł, aby projekt rządu, udzielenia takowéj i sierżantom, odrzucono. W końcu został projekt jenerała Ambrugec odrzucony i całą ustawę 110 głosami przeciw 19 przyjęto.

Niemcy.

Na posiedzeniu tajném drugiéj izby bawarskiéj w dniu 12. marca przyjęty został następujący adres dziękczynny do króla na mowę od tronu:

»Najjaśniéjszy, najpotężniéjszy królu! najłaskawszy królu i panie!«

»Zbliżamy się do tronu waszéj królewskiéj mości, przejęci żywą wdzięcznością za twoje gorliwe staranie, któremu udało się zawrzéć ugodę cłową z Królestwami Pruskiém i Saskiém, Elektorstwem, i Wielkiém Księztwem Heskiém jakotéż z krajami Turyngii. To wielkie dzieło — mówimy z radością — już teraz czuje i uznaje z jego dobroczynnych skutków większa część królestwa. Zaiste będzie ono źródłem błogosławieństw dla całéj Bawaryi, i spoi ściśléj węzły, które łączą Niemcy; ufamy, że mądrość i wytrwałość w. k. mości rozszérzy wielki związek cłowy i przywiedzie do skutku traktat z monarchiją Austryjacką, wspiérający interesa bawarskiego przemysłu i handlu, aby i Dunaj został otwarty i wszystkim poddanym w. k. mości wolno było handlować w każdym kierunku. — Wyniesienie Ottona, syna w. k. mości, na tron grecki, jest dobrodziéjstwem, przez które opatrzność chciała, abyś w. k. mość przed innymi monarchami Europy złagodził cierpienia greckiego ludu. Oby ta opatrzność ochraniała i kierowała pełnym nadziei młodym królem, iżby mu się powiodło wykonać nieśmiertelne dzieło ugruntowania uobyczajonego i kwitnącego państwa, któreby, zostając w przyjaźnych związkach z Bawaryją, naszéj krajowéj zarobkowości i handlowi nową drogę otworzyć mogło. Zdarzenie to jakotéż zaślubienie się dostojnéj córki w. k. mości z dziedzicznym Księciem Heskim, spajające ściśléj związki między dwoma niemieckiémi sprzyjaźnionémi domami panującémi, znalazło największy udział u twojego ludu. Racz w. k. mość przyjąć i ze strony naszéj szczére życzenia. Użalamy się na rozruchy, zaszłe po ostatnim sejmie w niektórych miejscach królestwa; oby wspaniałomyślność w. k. mości pokryła te obłędy zasłoną zapomnienia! Istotnie lud bawarski jest dobrze-myślący, daleki od każdego stronnictwa i nie mogący być zwiedzionym. Ma wstręt od nowości, które stan istniejący bez względu niszczy; szczęśliwy w posiadaniu konstytucyi, nader jest uradowany z zapewnienia w. k. mci, że onéj sumiennie dochowywać będzie. Lud bawarski, przekonany o usiłowaniach w. k. mci dla jego dobra, kocha szczérze swojego króla; przywiązany jest z najwierniéjszą uległością do swojego królewskiego domu, i każdą sposobność uważa za pożądaną dla okazania tego sposobu myślenia przez czyny. Nad zdaniem sprawy i rachunkami, które nam przełożone zostaną, i nad projektami do ustaw, przez w. k. mość nam zapowiedzianémi, troskliwie naradzać się będziemy. Nadzieja w. k. mości, aby się ten sejm zaszczytnie między innémi okazał, jest silném wezwaniem dla nas, aby nadzieja ta spełniona została. Zaufaniu królewskiemu odpowiada niezłomne zaufanie ludu bawarskiego, i w. k. mość znajdziesz w nas godnych jego sposobu myślenia zastępców; niemniéj wierną i uległą, jak i wolno myślącą, izbę deputowanych. Zostajemy z największém uszanowaniem w. k. mości jako najposłuszniéjsza izba deputowanych na zgromadzeniu stanów.«

Redaktor: Mikołaj Michalewicz; — Drukiem: Piotra Pillera.